INFORMACYE

REDAKCYA: pod kierownictwem X. Dziekana i Radzcy **Jana Piotrowicza** ze Skalmierzyc.

Odpowiedzialny za redakcyę: Stefan Gąsiorowski z Poznania.

DLA

DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO.

WYCHODZĄ NAKŁADEM I CZCIONKAMI DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA, POZNAŃ, ŚW. MARCIN 69.

ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

OGŁOSZENIA:

3/4 strony	mk. 40,—
1/2 „	„ 28,—
1/4 „	„ 15,—
1/8 „	„ 8,—
1/16 „	„ 4,50

Dodatki podług umowy.

Przy dochodzeniu sądowem wszelkie rabaty upadają.

Rok II. — **Poznań, luty 1914.** — **Nr. 5. (14)**

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

KONSTANTYN WIELKI

napisał **Ks. Arkadyusz Lisiecki.**

Wzbogacone i objaśnione 122 wspaniałemi ilustracyami. Poznań 1913. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. New-York, the Polish Book Imp. Co. Inc. Klisze zakładu Antoniego Fiedlera w Poznaniu. Stron 200, format 8° na papierze kredowym.

Zwycięski pochód, jakim się zaznaczył początek Kościoła Chrystusowego, nie często rozbrzmiewał tryumfem zewnętrznym — za to pozostawiał po sobie ślady całych rzek krwi męczeńskiej, przelanej za wiarę, za Chrystusa. Jak wszystkie nieomal dzieła Boże tutaj na ziemi powstawały w cichości, rozwijały się przy znoszeniu przeciwności, zwalczaniu niesłychanych wprost trudów, tak i największe dzieło ekonomii Bożej musiało przejść czyściec mąk i cierpień. Ostatecznie po dziesięciu dłużej lub kródziej trwających prześladowaniach miała zabłysnąć gwiazda wolności dla Kościoła, dla wiernych.

Potężna działalność Boża nie zna, co przeszkody, gdy mają się wykonać wyroki odwieczne. Dziwne są drogi Boże, prowadzące nieraz poprzez środowiska przepastnych przeciwności. Z pomiędzy pogaństwa wybiera Bóg osobę i przygotowuje od dziecięctwa tę duszę, która miała się stać etapem jasnym w wolności Kościoła. W Konstantynie widzimy uosobioną a potężną działalność Bożą w Kościele Chrystusowym.

Niezwykła to postać — pojawia się poprzez mgłę licznych legend, niedostatecznych i zarazem szczupłych danych historycznych, jakoteż fałszywych i nieprzychylnych wiadomości.

Legendy o nim powstały bądź to z tej przyczyny, iż lud miał przed sobą postać, która była wielce szanowana i lubiana dla licznych a pięknych przymiotów duszy — bądź też stworzono zmyślone horoskopy życiowe, gdy tego wymagały jakie polityczne lub polityczno-kościelne względy.

Źródła prawdziwe historyczne są — o ile dotąd znane — szczupłe i jednostronne o tyle, że przeważnie wychwalają Konstantyna jako wielkiego cesarza, dobroczyńcę chrześcijaństwa i wogóle ludzkości. Pod tym zaś płaszczem chwały, pod baldachimem wielkości giną szczegóły tak ważne jego życia czynnego, dla historyka przedstawiającego ogromną wprost wartość.

Ostatecznie znalazł Konstantyn wielu nieprzejednanych nieprzyjaciół wśród pogaństwa, którego bezcelowość i wprost zgubność dla państwa, świata i poszczególnych dusz poznał. Ci więc, gdzie mogli wytykali Konstantynowi urojone lub powiększane słabości i złe strony.

Wogóle zaś mało pisano o wieku czwartym, jak we wszystkich pierwszych wiekach.

Chcieć wobec takich trudności wydobyć postać historyczną Konstantyna Wielkiego z zamierzchłych czasów, oczyścić z pyłu i najróżnorodniejszych naleciałości, odjąć z tego posągu umyślnie a sztucznie poprzyczepiane części, dodać przy rekonstrukcyi te źdźbła, które z biegiem czasu a pod wpływem zachłanności różnorodnych zwietrzało, zginęło, dodać ostatecznie całości połysk świeżości, nie pochłaniającej cennej patyny starożytności — to dzieło trudne, wymagające sumiennej i długiej pracy, uchwycenia całości materyału i przetrawienia go.

Autor niniejszego dzieła, ks. kanonik Lisiecki, pokochał te starożytne zabytki podczas swego pobytu we Włoszech. Te posągi, monumenta, pałace przemówiły do niego wiekowym głosem prawdy. Skrzętnie zbierał każdy drobiazg, przestudyował całą literaturę, nie szczędził czasu nawet na marny świstek, bacząc czy tam jakiej iskierki prawdy nie wykrzesi. Ostatecznie owoce sumiennej swej pracy złożył w ujmującą i wpraszającą się każdemu całość.

Dopiero kilka tygodni temu, jak ogłoszony z powodu wydania przez Konstantyna Wielkiego reskryptu medyolańskiego o wolności Kościoła katolickiego — przez Ojca św. Piusa X. rok jubileuszowy, przebrzmiał. Dość wiele ukazało się w tym czasie broszur i broszurek, przypominających owe piękne i dla Kościoła jasne chwile. Radzono, aby przyspieszyć wydanie tego dzieła jeszcze w roku jubileuszowym. Stało się inaczej. Czyż książka na tem co straciła? — Nie — gdyż ona przedstawia wartość rzeczywiście historycznej pracy. Bez wątpienia stoi ona na pierwszem miejscu pomiędzy wydawnictwami polskiemi, o wiele przewyższa mnogą liczbę wydanych w innym języku i godnie staje obok innych, najlepszych.

Autor wprowadza nas nasamprzód w środowisko czasu i ludzi, kiedy żyli rodzice Konstantyna. Ojciec jego Konstancyusz sam odznaczał się szczególnym na owe czasy wybitnym charakterem. Pod jego okiem wzrastał Konstantyn, chowając się w duchu rycerskiej prawości, kształcąc swe szlachetne serce. Był on poganinem — a jednak, już jako wódz wojsk, jako cesarz Galijskich prowincyi nie stosuje się do rozporządzeń Dyoklecyana, rozkazującego prześladować chrześcijan. Mimo to odczuwając potrzebę religii, Boga — buduje liczne świątynie pogańskie. Przez naród lubiany, albowiem był rycerskim, stanowczym, niezwyciężonym a zarazem dla poddanych dobrym — z tąd też niewinnych chrześcijan nigdy nie prześladował.

P. Bóg coraz to więcej przygotował go do tego, aby on się stał naczyniem wybranem do spełnienia dzieła Bożego na ziemi.

Jak Chrystus ukazał się żydowi Szawłowi, tak tutaj poganinowi Konstantemu. Potęga Chrystusa zwyciężyła i miała w Konstantynie potężne ramię wykonawcze swych miłościwych zamiarów. Zgodne między sobą o Konstantynie zdania wykazuje nam autor u Eumeniusza, Euzebiusza, Laktancyusza, Nazaryusza i innych.

Bardzo interesująco przedstawia nam niniejsze dzieło, w jaki sposób przejawiał się duch chrześcijański, biorąc górę nad pogańskiem życiem. Krok po kroku ustępuje sztuce chrześcijańskiej sztuka pogańska, aż ostatecznie następuje „zmierzch bogów“, kiedy i ostatnie budowle pogańskie, posągi, bożyszcze i t. d. giną z powierzchni ziemi. Propercyusz pisze: Pajęczyny zasnuły świątynie i zielsko obrasta bogi.

Konstantyn jest panem świata i uczniem Chrystusa. Ciekawe jest gorące staranie Konstantyna o usunięcie herezyi Donatystów, Sabelliusza i Aryanów — szczególnie pod tym względem, że on nie chce sądzić, lecz zostawia sąd osobom kompetentnym t. j. biskupom. Sam zaś stanąwszy czynem monarszym w służbie Boga — jak sam pisze do biskupów — pragnie ułatwić zwołanie soboru i obradowanie sędziów. W listach swych nazywa biskupów: współsługami Boga — wiernych: braćmi kochanymi.

A jednak Konstantyn nie prosił o chrzest, chociaż przynajmniej od roku 313 w duszy był chrześcijaninem, chociaż tylko chrześcijańskie znaki zdobiły wojenne proporce, szyszaki i tarcze. Wielu w ówczas czekało z chrztem aż do śmierci a szczególnie Konstantyn pragnął chrzest święty przyjąć w Jordanie, do czego jednak nie nadarzyła się sposobność. Nareszcie na łożu śmierci z wielką pobożnością przyjął chrzest święty. Ostatnie godziny poza wskazówkami, udzielanemi w sprawach państwa miał tylko słowa uwielbienia dla Boga na ustach, dla Boga, do którego całem sercem pragnął pójść.

Autor kończy swój opis, jak następuje: „Był Wielkim.

Czasy jego to przełom, a on tym czasom dorósł i wycisnął na nich pieczęć ducha swego. W gruzy walił się świat stary, a on mu na nowe życie pokazał znak i imię Chrystusa i nowy bił gościniec na pochód dzisiejszej ludzkości.

W tem jego znaczenie i w tem jego wielkość“.

. . . .

Trudno nie pochwalić niniejszego dzieła, z którego autor sumiennie się wywiązał. Książkę tę powinien czytać każdy, komu na sercu czasy, kiedy Kościół katolicki wychodził z kolebki niemowlęctwa. Jestto książka na wskroś naukowa, ale zarazem dla swego jasnego i potoczystego stylu może i powinna się znaleść w ręku naszej młodzieży.

Niemniej poważną jest szata zewnętrzna, za co należy uznanie Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, która w ostatnich czasach wielkie poczyniła kroki w kierunku estetycznym. Wspaniałe obrazki wykonane w rotograwurze wyszły z zakładu tejże firmy. Również piękne są obrazki w tekscie, pochodzące z zakładu p. Fiedlera w Poznaniu.

X. K. Bajerowicz.

Nowsza literatura a nasze stanowisko katolickie.

Piśmiennictwo wogóle, a w szczególności literatura artystyczna narodu jest zwierciadłem, odbijającem najsubtelniejsze drgnienia jego duszy, jest odbiciem jego fizyognomii duchowej do tego stopnia, że uczony, sumienny badacz, przeglądając piśmiennictwo danej epoki, może wyrobić sobie dokładny sąd i pojęcie o poziomie umysłowym i moralnym ludzi, w niej żyjących.

Późniejszy badacz obecnego piśmiennictwa polskiego dostrzeże niewątpliwie wiele najróżnorod-

dniejszych zagadnień w filozofii i naukach przyrodniczych, w literaturze zaś podziwiać będzie niesłychaną technikę słowa, bogactwo pomysłów w tematach, strojność i przepych zewnętrznej dekoracyi, słowem, podziwiać będzie konstrukcyę i wspaniałość tego przybytku sztuki — lecz ze smutkiem dostrzedz musi, że ten piękny przybytek wewnątrz jest pusty; bo w literaturze współczesnej, szczególniej zaś w powieści i poezyi, prócz przesadnego wyrafinowania formy, dziwacznej kombinacyi wyrazów, częstokroć bez związku myślowego, braknie istotnego piękna, siły i życia t. j. myśli zdrowej, logicznej, prawdziwego natchnienia i geniuszu, który zdolny byłby poruszyć i podnieść uczucie i wyobraźnię czytelnika.

Badania zaś cywilizacyi i piśmiennictwa jakiegokolwiek narodu świadczą, że nawet „już pierwsze próby przekazania swej myśli potomności miały podkład idealny i cel wyższy, nawet u ludów pogańskich, u których światło prawdy i dobra było przyćmione“... A jakkolwiek u wszystkich prawie narodów pojawiali się pisarze, „nie posiadający wielkiej wartości moralnej, lecz i oni, aż do niedawna, świadomi swego obowiązku, dbali o to, żeby przez swe dzieła nie gorszyć, lecz raczej umoralniać społeczeństwo“...

Chrześcijaństwo, a przedewszystkiem Kościół katolicki, od samego początku wydawał pisarzy, którzy, pojmując należycie wysoki cel piśmienni-

ctwa i powołanie swoje, starali się mu w zupełności odpowiedzieć.

To też na dzieła, które wyszły z pod pióra katolickich pisarzy, nawet świat obecny, „chociaż tak zmateryalizowany, zaczyna spoglądać jak na gwiazdę przewodnią“.

Piśmiennictwo polskie szczytnie spełniało swe zadanie oświecania i zarazem umoralniania społeczeństwa swego aż do naszych czasów. Skądże jednak w ostatniej dobie, bo po r. 63 powstał w piśmiennictwie polskiem taki pęd ku złemu? — gdzie szukać przyczyny obniżenia się pojęć etycznych i moralnych? — Jak się to stało, że piśmiennictwo, które tyle wieków tak dobrze i chlubnie spełniało swe zadanie, zmieniło swój charakter?

Na te pytania odpowiada właśnie w swej książce p. t. **„Nowsza literatura a nasze stanowisko katolickie“ M. W. Prawdzic. (Wydane w Poznaniu. Nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. 1913. Str. 157. Cena mk. 1.20).**

Za główny powód ogólnego upadku, pod względem moralnej wartości literatury, uważa Autor „wpływ nowszych filozofów bezbożnych zeszłego wieku (Kanta, Fichtego, Schelinga, Hegla), którzy, w połączeniu z przyrodnikami starali się zgładzić ze świata wszelki pierwiastek nadprzyrodzony, wykreślając Boga, duszę i wieczność ze swego zbiornika wiedzy i umysłowości“...

W książce, omawianej przez nas, Autor robi dość szczegółowy przegląd całego piśmiennictwa

polskiego doby współczesnej; porusza zatem filozofię, poezyę i wszystkie rodzaje literatury pięknej i wszędzie widzi obniżenie się pojęć moralnych, zapoznanie prawdy i sponiewieranie istotnego piękna. W dziale filozoficznym Autor robi przegląd krytyczny filozofii nowszej, począwszy od Kanta aż do naszych czasów i, porównywując zasady antyreligijne filozofów tych i filozofię chrześcijańską — wykazuje, jak zgubnie oddziałała filozofia racyonalistyczna XIX w. na pojęcia etyczne jednostek i całych społeczeństw. W końcu tego działu Autor stawia pytanie, jaką przyszłość ma przed sobą filozofia chrześcijańska? I odpowiada, że to zależy głównie od samych katolików. Bo żeby uchronić młodzież i całe przyszłe pokolenie narodu przed trucizną filozofii bezbożnej, trzeba przeciwdziałać złym wpływom przez posyłanie młodzieży na uniwersytety szczerze katolickie, przez odczytywanie pism i dzieł naukowych, pisanych przez autorów katolickich, na których, dzięki Bogu, nigdy nam nie zbywało...

I poezyi współczesnej Autor smutny daje obraz. Jest to szkielet, pięknie przystrojony, ale bez treści, bez życia. Wszystko zaś, co tchnie martwotą — nie może pociągnąć na dłuższą metą i pożytku trwałego dać nie może. Najnowszej poezyi brak prawdziwego natchnienia, polotu do ideału i umiłowania istotnego piękna i dobra. Prócz tego nowocześni poeci, zignorowawszy prawie zupełnie pierwiastek narodowy, słabe i nizkie swoje natchnienie przele-

wają w utwory, opiewające stan duszy ludzkiej, pełen zdenerwowania, „chłodnego entuzyazmu i łzawego samolubstwa“... albo też zbolałe, znużone *ja* poety. Bezmierny pesymizm, rodzący w duszy czytelników tylko pesymizm i zniechęcenie do życia, do walki, do czynu — oto owoc poezyi dzisiejszej. Dopóki zatem poezya współczesna nie zejdzie z drogi, po której obecnie kroczy, na więcej idealną, moralnie zdrowszą, należałoby młodzież naszą skierować do poezyi naszych wielkich wieszczów z epoki romantycznej, u których zawsze znajdzie się uczucie szlachetne, pojęcie człowieka i życia wzniosłe, słowem, takie, jakie poezya prawdziwa, czysta, natchniona — dawać powinna.

Nie lepiej przedstawiają się inne rodzaje literatury współczesnej z dziedziny powieści i utworów scenicznych. Z braku jednak miejsca, pomijając nawet krótkie omówienie pozostałych działów piśmiennictwa, jak literatury dziecięcej, naukowej, pracy społecznej etc. z uznaniem dla autora zaznaczyć należy, że książką swoją wielki oddaje pożytek społeczeństwu, zaznajamiając je z duchem piśmiennictwa współczesnego, oraz ujawniając ujemne, a nawet zgubne wpływy poszczególnych autorów i wskazując czytelnikom sposób uchronienia siebie i młodszą generacyę społeczeństwa od zatrucia moralnego.

Tę książkę niewielką w swych rozmiarach i przystępną w cenie — polecamy z całą sumiennością ogółowi czytającemu, gdyż z pewnością każdy,

czytając ją, wyrobi sobie zdrowy sąd i pojęcie oceny literatury współczesnej i z większą może ostrożnością, a z mniejszem i chłodniejszem uwielbieniem zabierać się będzie do czytania dzieł i książek wielu autorów współczesnych, którzy często wcale niezasłużenie cieszą się sławą — wielkich.

Włocławek. Ks. Edm. Wolski.

Roczne sprawozdanie

z dochodów i wydatków Stow. św. Floryana w Poznaniu za rok 1913.

A. Dochody.

1.	Stan majątkowy na dniu 31 grudnia 1912	53052,51 M
2.	Premie roczne	7881,03 M
3.	Procenta od kapitału i kaucyi	3111,80 „
		64045,34 M

B. Wydatki.

1. Odszkodowanie otrzymało 20 członków, i to:

1.	X. Schmidt — Opalenica	15,—
2.	X. Kuliszak — Ujście	20,—
3.	X. Jasiński — Szczepanowo	30,—
4.	X. Dziubek — Siemowo	20,—
5.	X. Wolniewicz — Gryżyna	2,—
6.	X. Skoracki — Orchowo	73,—
7.	X. Wolniewicz — Gryżyna	6,40

8. X. Dzierzkiewicz — Modrze 56,50
9. X. Skoracki — Orchowo 300,—
10. X. Haupa — Gniewkowo 961,80
11. X. Wolniewicz — Gryżyna . . . . 3,—
12. X. Zajączkowski — Boruszyn 38.35
13. X. Różycki — Gnin . . 70,—
14. X. Spychalski — Rosko 30,—
15. X. Kuliszak — Ujście . 50,—
16. X. Czechowski — Chodzież . . . . 23,—
17. X. Szreybrowski — Wilkowyja . . . . . . 60,—
18. X. Klein — Ostrowite . 15,—
19. X. Gramlewicz — Wyszanów . . . . . . 134,—
20. X. Śniatała — Dobrzyca 20,— 1928,05 M
2. Stemple i portorya . . . . . . 219,75 „
3. Druki . . . . 79,10 „
4. Wydatki biurowe . . . . 776,44 „

3003,34 M

C. Zestawienie.

Dochody	64045,34 M
Rozchody	3003,34 M
Stan majątku 31. XII. 13. .	61042,00 M

D. Kaucya 10000,— M.

Kapitał złożony jest w Banku Spółek Zarobkowych.

Do Stowarzyszenia należało 511 członków. Suma ubezpieczona wynosiła 5 978 415,15 M

Zarząd Stowarzyszenia św. Floryana w Poznaniu.

X. Stan. Adamski, dyr. X. Oficyał Dr. Dalbor. X. Radca Kotecki. X. Dziekan Mayer. X. Kaz. Bajerowicz.

Zapiski bibliograficzne.

A. Mohl, Prawdziwe i fałszywe cuda. Poznań, 1913 r. Mk. 1.—.

Książka nie duża, bo licząca zaledwie 131 stronnic, sporo zawiera wiadomości ciekawych, które niejednemu czytelnikowi oświetlą, a może i sprostują poglądy na omawiany przedmiot. Fakta nadzwyczajne z natury swej obudzają ciekawość i zainteresowanie, ale często pod wpływem złej woli i wybujałej wyobraźni karykaturalnie są tłumaczone. Właśnie książka ks. A. Mohla objaśnia możliwość, istotę i właściwości prawdziwych cudów i różnicę ich do zjawisk spirytystycznych i hipnotycznych.

Różne też zdania spotykamy w kwestyi przyczyny zjawisk spirytystycznych i hipnotycznych, a także ich zastosowania w życiu katolika i praktyce lekarskiej — objaśnienia właściwe każdy znajdzie w omawianej książce.

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

Treść ujęta w odpowiedzi na pytania, stawiane w formie utartych zarzutów; sporo jest także materyału, zaczerpniętego z dzieł gruntownych mężów uczonych.

Ze względu na zajmującą treść i formę, trafnie obraną, książka ta ze wszech miar godną jest zalecenia dla wszystkich. X. B. J.

Ks. Aleksander Mohl, T. J. Z Dziedziny etyki. Poznań. 1913. Str. 136. Cena 1.— mk.

Książka niniejsza jest uzupełnieniem i rozwinięciem niektórych kwestyi, zawartych „W pogoni za prawdą" tegoż Autora. Autor ujął jej treść w formę 5 listów do młodego przyjaciela. Obrona rozumu i woli, ich należnego stanowiska w dziedzinie religii i etyki, odparcie zarzutów, stawianych w dziedzinie religijno-społecznej, dotyczących wiary i moralności, oto główna treść dziełka, noszącego charakter apologetyczny.

Nie pominął Autor kwestyi najżywotniejszych współczesnych — więc etyka niezawisła (List II str. 32), więc myśl niezależna (List III str. 55), współczesny ruch feministyczny i emancypacyjny kobiety (str. 72), pojęcie tolerancyi i wolności (List IV str. 82) zostały przedstawione w odpowiednim oświetleniu.

Przedewszystkiem wyróżnia się list V, — to prawdziwa apologia, w głównych zarysach, chrystyanizmu.

Omawiane poniżej książki ma na kładzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

Na ogół rzecz ujęta gruntownie, przeprowadzona z żelazną konsekwencyą.

Wprawdzie Autor nie wyczerpał przedmiotu i do tego nie rości pretensyi, ale popycha niejako, naprowadza czytelnika do dalszego badania poruszanych kwestyi, wskazując mu nawet odpowiednie dzieła.

Książka napisana z właściwą Autorowi lekkością stylu, w formie pogawędki pouczającej i przyjemnej. Godna zalecenia, zwłaszcza dla młodzieży dorastającej. Kastaczyński.

X. Dr. St. Sychowski. „Praktyczny podręcznik dla opiekujących się wychodźcami“. — Str. 204. Poznań 1913. Księgarnia św. Wojciecha. 3.60 mk.

Nikt nie był bardziej powołany do napisania podręcznika w sprawie wychodźczej jak X. Sychowski. Od 17 lat już zajmuje się pilnie wychodźcami swojej parafii, notuje ich nazwiska, bada ich stosunki zarówno robocze jak moralne i religijne, o każdym z wychodźców swoich ma jak najdokładniejsze informacye, nic oku jego, nic z notatek nie ujdzie. Zebrał w ten sposób materyał, który naprawdę służyć może za podstawę do poważnych studyów, do miarodajnych poglądów; a nie tylko do tego, lecz do ważniejszego jeszcze czynnika, do celowej opieki nad tymi, których głód i nędza wypę-

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

dzają z kraju. To jest największa wartość książki. Taki też był cel, który autor sobie założył i z uznaniem podnieść należy, w całej pełni osiągnięty. „Praktyczny“ ma być ten podręcznik przedewszystkiem dla księży, i dla nich jest napisany, ale takim też może się stać dla wszystkich innych, którzy zechcą ręki do dzieła przyłożyć. Żyjemy w czasach, w których sprawa wychodźtwa naszego stała się skandalem europejskim; ale też nic lepiej nie dowodzi wprost lekkomyślnego, karygodnego zaspania tej piekącej kwestyi, jak te oburzające nadużycia, o których dziś cały świat sobie opowiada. Uznać musimy, że gdyby było więcej zainteresowania się emigracyą, gdyby się częściej patrzało na palce agentom i towarzystwom, to takie skandale nie byłyby możliwe a przynajmniej tak długo trwaćby nie mogły. Rząd centralny już budzi się z odrętwienia i opieszałości, projekt ustawy już wreszcie wniesiony. Wobec nowej ustawy kraj i społeczeństwo mieć będą zadanie ułatwione; jednostkom zaś, które będą chciały na swoim terenie popracować dla tak ważnej sprawy, a zwłaszcza, jak powiedzieliśmy, duszpasterzom podręcznik ten odda nieocenione usługi.

X. W. Szymbor.

Dr. Leopold Caro. Emigracya i polityka emigracyjna. Poznań. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha. 1914. Mk. 8.—.

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

Wobec wzmożonego wychodźtwa powyższe dzieło stanowi publikacyę ze wszech miar cenną, przedstawia bowiem całokształt zjawisk wychodźczych oraz wszechstronne oświetlenie przyczyn i skutków emigracyi z uwzględnieniem ustawodawstwa, statystyki i polityki wychodźczej. Pierwotne dzieło Dr. Leopolda Caro, wydane w języku niemieckim p. t. „Auswanderung und Auswanderungspolitik in Oesterreich" znalazło wielkie uznanie wśród uczonych ekonomistów.

Nowe wydanie polskie pod wielu względami przez tłomacza Dra Englischa zostało pomnożone. Tłomacz bądź własnemi studyami, bądź korzystając z poszczególnych rozpraw Dra Caro, ramy dzieła znacznie rozszerzył. Aby całkowicie program wykonać, tłomacz uwzględnia ostatnie wyniki badań społecznych zgodnie z zapatrywaniami nowszej literatury ekonomiczno-społecznej. Stąd też poszczególne znajdujemy badania i uwagi. Np. skutki wychodźtwa, związek między przeludnieniem a wychodźtwem, wpływ wychodźtwa na liczbę rozsiedlenia ludności, działalność krajowych biur pośrednictwa pracy, położenie wychodźców za granicą, działalność komisyi emigracyjnej, życie, zarobki, brak pracy, związki narodowe i polityka narodowa, wychodźcy w Brazylii, Argentynie, działalność niemieckiej centrali dla robotników. Powyższe specyalne działy wyjaśniają tablice narodowościowe

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

i dotyczące powrotu wychodźców, płci i zawodu emigrantów. Jak dla nas, dzieło powyższe ma doniosłe znaczenie ze względu, że Dr. Englisch wykazuje stosunki rodzinne w trzech polskich dzielnicach. Dla duszpasterzy, którzy badają ruch wychodźczy studya nad emigracyą obu uczonych, dadzą możność poznania przyczyn i skutków wychodźtwa oraz posłużą do zaznajomienia się z drogami i celem biur emigracyjnych, w których ręce dostają się nasi wychodźcy. Dzieło Dra Leopolda Caro — Dra Karola Englischa w swoim rodzaju jedynem jest i pomnikowem.

Ks. Bolesław Żychliński. Słowo do Matek. Rychła i częsta Komunia św. dzieci, a matka chrześcijańska. Mikołów-Częstochowa 1914. Nakładem K. Miarki. Str. 80.

Kwestya rychłej a częstej Komunii św. nie schodzi z porządku dnia. Kategoryczne oświadczenie się Ojca św. Piusa X. za wprowadzeniem tego cennego i przedniego zwyczaju nie przebrzmiewa, bo też Ojciec święty za silnie swą wolę podkreślił. W wielu miejscowościach, w wielu parafiach sprawa już się przyjęła. Atoli nie tak dalece, jakby tego głowa widzialna Kościoła, jakby duszpasterze tego sobie życzyli, widząc błogie skutki tam, gdzie chwalebny ten zwyczaj w sposób odpowiedni wprowadzono. Tymczasem w wielu wypadkach przechodzi to fizyczną możliwość duszpasterzy, aby się

Omawiane poniżej książki ma na składzie i poleca Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

zająć w tym celu dziatwą, skoro nie znajdą wsparcia i podstawowego przygotowania zkądinąd, mianowicie zaś ze strony rodziców, ze strony matki. Tutaj napotykamy nieraz na niedocenianie, na niezrozumienie, jakim potężnym środkiem wychowawczym jest rychła Komunia święta.

Oto niniejsza broszurka, to „Słowo do Matek“, aby one nabrały przekonania do tego zwyczaju, aby przedewszystkiem umiały w właściwy sposób od najrychlejszego zarania wskazać swym ukochanym kwiatuszkom na Komunię św., w której Jezus, kochający dziatki, do nich przyjść pragnie.

Wiele wskazówek praktycznych i bardzo roztropnych znajdą matki w tej książeczce.

Każdy duszpasterz, który tę książeczkę skutecznie zalecać będzie matkom, tem samem ułatwi sobie w swej pracy i postąpi ogromny krok naprzód w sprawie rychłej a częstej Komunii świętej.

Życiorys Przew. X. Edwarda Kozłowskiego, proboszcza parafii św. Stanisława Kostki w Bay City, Michigan. Życiorys ten wraz z programem 25-letniego jubileuszu kapłaństwa X. biskupa-nominata staje się aktualnym, albowiem dnia 14 stycznia b. roku odbyła się jego konsekracya biskupia. Jest to drugi polski sufragan w Ameryce. Życiorys ten wskazuje na życie, pełne mrówczej pracy, poświęcenia i gorliwości iście apostolskiej. Przekonać się możemy, jak jednostka, gorliwa o chwałę Bożą, nosząca w sercu swem święty skarb spuścizny narodowej, może dla Kościoła i swego społeczeństwa położyć ogromne zasługi.

Ciekawych przy czytaniu tej dość obszernej broszury można się dowiedzieć szczegółów o warunkach, w jakich się obracają nasze sprawy religijne a szczególnie kościelne w Ameryce.

X. Bolesław Żychliński. Pamiątka pierwszej Komunii św. 1914. Stron 128 w oprawie —.75 mk.

Myśl Czcigodnego Autora, koncentrująca się prawie wyłącznie naokoło powiększenia czci i miłości w sercach ludzkich ku Bogu, utajonemu w Najśw. Sakramencie Ołtarza, znowu coś nowego na świat wydała. Mała książeczka modlitewna, bardzo miła w wyglądzie zewnętrznym, będzie tem milszą i przyjemniejszą dla tych, którym jest przeznaczona, to jest dla dziatek.

Wincenty Kosiakiewicz. „Mój syn wstępuje do szkoły“. Kilka rad dla młodzieży. Poznań. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha. 1914. Cena mk. 1.—.

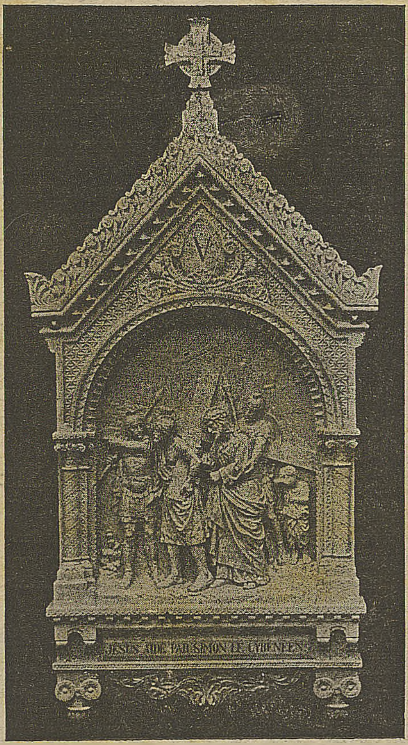
Dobrą myśl miał Kosiakiewicz, dając tę książkę młodzieży naszej obecnie. Potrzebuje ona bowiem żywej zachęty i mądrego słowa otuchy. Jako publicysta, trzymający rękę na pulsie życia, wyczuł, że właśnie teraz przyszedł ten moment, kiedy wśród młodzieży ważą się idee, które, odpowiednio rozwinięte, mogą wychować pokaźny zastęp pożytecznych i rozumnych obywateli. W formie jasnej i przystępnej wyłożył swoje myśli Kosiakiewicz, co czyni je tembardziej pociągającemi. A że doświadczenia życiowego posiada wiele, wie, co najlepiej przemówi do młodej wyobraźni, co popchnie ją w należytym kierunku. Rodzice powinni z książki tej zrobić dorastającym synom prezent: będzie to stanowczo dar bardzo pożyteczny. „Świat“ 6. 1914.

Zakład aparatów kościelnych

Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu, Św. Marcin 69.

Skład wszelkich przedmiotów kościelnych.



Stacye Drogi Krzyżowej

w rozmaitem wykonaniu:

Malowane na płótnie, lub na blasze. Wypukło-rzeźby z drzewa, carton romain (masy), terakoty, marmuru i żelaza (en fonte de fer, bronsage métallique inaltérable.)

Figury Chrystusa Zmartwychwstałego

na rezurekcyą, z drzewa artystycznie rzeźbione i polichromowane:

50	60	70	75	cm.
45,—	55,—	65,—	75,—	mk.

Krzyże rezurekcyjne od 12,00 mk.

Figury Chrystusa do grobu

z masy i z drzewa rzeźbione, polichromowane w kolorach naturalnych.

	100	110	120	130	150	160	180 cm
Z drzewa:	95,—	115,—	140,—	170,—	220,—	250,—	275,— mk.
Z masy:	—	—	65,—	—	—	—	150,— „

Feretrony (Ołtarzyki do noszenia)

Specyalne rysunki i kosztorysy na feretrony, także i o 2 i 4 filarkach z figurami podług życzenia, przesyłamy na żądanie.

Laski marszałkowskie.

Górna część złocona na połysk i matowo, kule i krzyżyki, lub też godła towarzyskie i cechowe z bronzu.

W wielkim wyborze od 24,— do 125,— i drożej.

Kwiaty metalowe, złote lub kolorowe.

Wysokie:	50	60	70	80	90	100	110 cm.
Cena:	15,—	18,—	21,—	24,—	30,—	40,—	45,— mk.

Na wszelkie przedmioty przesyłamy specyalne cenniki, albumy i kosztorysy bezpłatnie.

Poznaniu.